

# Domowe talenty

GAZETKA ED NR 1(6)/2015

## Kochani !

Egzaminy za pasem.. Nasza redakcyjna rodzina też wybiera się na test szóstoklasisty, a potem na kolejne - mniej lub bardziej radosne - dzielenie się swoją wiedzą z nauczycielami poszczególnych przedmiotów. Myślę, że najnowszy - szósty już numer naszej gazetki - umili Wam ten czas. Dziękuję bardzo wszystkim, którzy przyczynili się do jej powstania. Na początku pozwolę sobie podziękować dwóm nowym redaktorkom - Klarze Kopeć, która będzie dbała, by w kolejnych numerach nie zabrakło zagadek, i Magdzie Głazewskiej, obejmującej redakcyjną opieką dział „ Nasza twórczość.” Podaję adresy mailowe Klary - [klaciszka@gmail.com](mailto:klaciszka@gmail.com), i Magdy - [magdal28@interia.eu](mailto:magdal28@interia.eu) Do nich nadsyłajcie materiały do powyższych działów. Dziękuję też Helenie Trzeciak, która obiecała dzielić się z nami swoją wiedzą przyrodniczą i napisała w tym kwartale artykuł o wróblach i mazurkach. W redakcyjnych podziękowaniach nie sposób też pominąć Uli i Basi Pskit, które systematycznie i wytrwale zachęcają nas do lektury i wycieczek, pisząc recenzje i opisując zwiedzane przez siebie miejsca. W tym numerze zadebiutowało kilka osób: Ola Skórka, która obszernie przedstawiła nam życie i twórczość Jane Austen, brat Oli - Tomek - zwięźle zachęcający do lektury książki „Wakacje z duchami”, Ania Łukawska prezentująca swój wiersz, i Gosia Kanicka, która napisała nie tylko opowiadanie, ale postanowiła się też podzielić swoim przemyśleniami na temat Ani z Zielonego Wzgórza. Tym samym powstał kolejny dział - Wasze wypracowania wszelakie, przemyślenia (choć nie recenzje) na temat różnych lektur, felietony, rozprawki, dialogi. I w tym właśnie dziale witamy kolejną debiutantkę - Magdę Kopacz, a także Weronikę Petelę( która poza tym zadbała o trochę dobrego humoru w kąciku do tego przeznaczonym). Z kolei brat Weroniki, Tymek, przesłał nam swoje fraszki. Magda Głazewska napisała recenzję filmu „Rozważna i romantyczna”, zamieściła swoją pracę, a także zgłosiła chęć prowadzenia rubryki „Porady językowe”( od następnego numeru). No i oczywiście dziękuję bardzo Klarze Kopeć nie tylko za porcję sudoku, ale również za nadesłany wiersz i opowiadanie. Wszystkim wymienionym tu osobom serdecznie dziękuję za włożoną pracę i otwartość. Zapraszam też do spotkania z fraszkami Jana Kochanowskiego w naszym „Saloniku poetyckim”.

Życzę w imieniu całej redakcji miłej lektury.

**Agata Głazewska**



# Gdańsk

Na samym początku września byłam z moją rodziną w Gdańsku. Na Starówce zwiedzaliśmy wiele ciekawych zabytków. Byliśmy na Długim Pobrzeżu i przy Żurawiu. Żuraw był kiedyś dźwigiem



portowym. Teraz nie jest używany. Potem poszliśmy dalej pobrzeżem. Następnym celem naszej wędrowki był Długi Targ. To bardzo ładny plac. Kiedyś odbywały się tam zgromadzenia gdańszczan, hołdy składane królom polskim, pasowania na rycerza, egzekucje skazańców, ale tylko obywateli miasta. Na Długim Targu znajduje się między innymi Fontanna Neptuna. Jest tam też dwór Artusa. Kiedyś zbierali się w nim kupcy i rzemieślnicy. Zwiedzaliśmy też różne kościoły: św. Katarzyny, św. Józefa, bazylikę Mariacką. Bazylika Mariacka jest największym na świecie kościołem zbudowanym z cegły. Byliśmy również na Westerplatte. Tam zaczęła się druga wojna światowa. Przez siedem dni polska załoga broniła się przed Niemcami. Znajduje się tam pomnik bohaterów Westerplatte, zbombardowany bunkier i groby poległych żołnierzy. Gdańsk bardzo mi się podobał, bo są tam ładne i ciekawe zabytki. Najbardziej podobała mi się Starówka i Długie Pobrzeże z Żurawiem.

*Basia Pskit, 11 lat*



# Marysia, ja i... smok

## Rozdział I Smok

Marysia wie o smokach wszystko! Nie tak wszystko, jak wszystko mamę denerwuje, bo na przykład szóstka w dzienniczku, czy posprzątaný pokój bardzo ją cieszą, ale Marysia wie naprawdę wszystko. Wie, co lubią, a czego nie, jak i gdzie je znaleźć, co i kiedy jedzą... I cieszę się, że o tym wie, bo gdyby tego nie wiedziała, to byśmy nigdy nie znalazły smoka. A znalazłyśmy.

Zdarzyło się to, kiedy płakałam i było mi **NAPRAWDĘ BARDZO SMUTNO**, bo mama nie chciała mnie wziąć do sklepu. Poszłam więc do Marysi, żeby jej powiedzieć, jak **BARDZO** jest mi smutno.

Oczywiście przytuliła mnie i powiedziała miłym głosem:

– Cooo się staaalo?

Pociągnęłam nosem i zaraz jej odpowiedziałam:

– Ma-ma nie chce mnie wziąć do-o skle-pu.

– A czemu? – powiedziała zdziwiona biorąc mnie na kolana.

– Ja powiedziałam, że chcę z nią, a ona powiedziała: "Nie".

– Oooj – zmartwiła się Marysia i objęła mnie ramieniem. – **Ćśśś!** – wykrzyknęła nagle, ale nie ze złością, tylko ciekawością i tajemniczością, dlatego przestałam płakać i popatrzyłam na nią dużymi, załzawionymi jeszcze oczami.

– Słyszysz? – wyszeptwała Marysia.

– Co? – zapytałam równie cicho.

– To smok – odpowiedziała stanowczo.

– Gdzie? – zapytałam trochę za głośno, bo Marysia przyłożyła palec do ust.

Zdjęła mnie z kolan i posadziła na łóżku, po czym zamknęła drzwi do pokoju. Następnie doskoczyła do mnie i wciągnęła pod koc, który zawsze rozkładała na łóżku. Teraz siedziałyśmy pod nim, a Marysia mówiła szeptem:

– Możemy go złapać... Gdzieś się ukrył... Tylko gdzie... smoki lubią kolor niebieski. Wiesz, jaki to jest?

Skinęłam głową. Ciągle siedziałyśmy pod kocem. Był w biało-fioletowo-żółto-granatowo-niebieskie



paski, przez które prześwitywało kolorowe światło.

– Jaki to kolor?

Pokazałam na koc.

– Tak, bardzo dobrze. A teraz słuchaj uważnie, bo plan jest taki: cicho wyjdziemy, ja zamknę okno, później poszukamy niebieskich rzeczy. Resztę zrobię ja. Dobrze?

– Okay – starałam się wszystko zapamiętać.

Cichuteńko wyszliśmy spod koca. Gdy okna były już zamknięte, rozejrzałyśmy się w poszukiwaniu CZEGOŚ NIEBIESKIEGO.

– Patrz! – wyszeptała Marysia. – Prześcieradło na twoim łóżku. Myślę, że jest pod kołdrą.

– Smok?

– No.

– A jaki ma kolor?

– To zależy. Każdy smok jest inny.

Przejęłam się jeszcze bardziej. Czyżby na moim nie pościelonym łóżku, pod kołdrą krył się smok? I to nie wiadomo w jakim KOLORZE?

– Ćśśś... – powiedziała Marysia zapewne na później, a nie na wcześniej, bo nic nie mówiłam.

Na palcach podeszłyśmy do mojego łóżka.

– Cyk-cyk-cyk-cyk-cyk-cyk-cyk-cyk – cykała szybko Marysia.

– Co robisz? – chciałam wiedzieć, ale ona dalej cykała.

Czekałam więc cierpliwie i wpatrywałam się w małe wzniesienie na kołdrze.

– Już – powiedziała wreszcie.

– Co? – szepnęłam tak cicho, że chyba nie usłyszała, ale powiedziała:

– Śpi.

– Śpi? A dlaczego tak robiłaś: "cyk-cyk".

– To usypia smoki.

– To usypia smoki? Jak?

– Kiedy mama smok zniesie jajo, kładzie się na nim, żeby je ogrzać. Mimo że smoczek ukryty w skorupce jest bardzo malutki, słyszy najbliższy dźwięk, a ten dźwięk to bicie serca jego mamy: "cyk-cyk-cyk". Teraz podniosę lekko kołdrę, a ty zobacz, jaki kolor ma ten smok. Tylko cicho i powoli.

Nie przestrasz go.

Uniosła kołdrę. Zajrzałam ostrożnie do środka.

– I co? – zapytała Marysia.

Podniosłam głowę.

– Pomarańczowy.

– Teraz uważaj.

Marysia przybliżyła się jak najbardziej do ukrytego zwierzątka, położyła ręce z obu jego stron, a następnie ciągnąc je po kołdrze złączyła ze sobą tworząc worek, w którym utkwiał smok. Zaczął się szamotać, ale moja siostra trzymała mocno. Później włożyła rękę do tego worka od dołu i złapała go... za skrzydła! Powoli, powoli wyciągnęła rękę i zobaczyłam smoka jasno i wyraźnie. Miał śliczne, błyszczące, duże oczy, piękne malusie pazurki i sam był malutki jak moja lalka.

– Łał – wyszeptałam, bo to był pierwszy smok, jakiego widziałam w życiu.



A ten uspokoił się i patrzył na nas swoimi oczami, w których iskrzyły się dwie gwiazdeczki.

Marysia delikatnie posadziła go na łóżku. Pomarańczowe stworzonko siedziało najpierw nie ruszając się. Patrzyło tylko i patrzyło... Dopiero po długim czasie podeszło do mnie i położyło główkę na moich kolanach.

– Polubił Cię – uśmiechnęła się Marysia, a ja tak bardzo się cieszyłam, że nie wiedziałam, co powiedzieć.

Tak właśnie było. Marysia siedziała przede mną uśmiechnięta, a ja ze skupieniem wpatrywałam się w smoka tulącego się do moich kolan.

– Chcesz go pogłaskać? – zapytała Marysia.

Chciałam. Bardzo chciałam, ale nie znałam się na smokach i nie wiedziałam, czy mogę. Przytaknęłam. Nie chciałam się za szybko ruszać, żeby nie przstraszyć smoka.

– Jednym paluszkiem pogładź go lekko po główce.

Według wskazówki siostry dotknęłam główki smoka. Delikatnie pogłaskałam jego łuski. Były tak drobne, że prawie ich nie czułam. Małe stworzonko zmrużyło oczy.

– Podoba mu się – powiedziała Marysia. – Jak go nazwiesz? – zapytała.

Zastanowiłam się chwilę.

– Yyym... Kinga.

– Bardzo dobrze. To jest dziewczynka. Nie ma białego rombu na szyi.

– Chyba śpi – powiedziałam, bo Kinga nie mrużyła już oczu. Miała je delikatnie zamknięte i oddychała powoli.

– Tak, możesz ją położyć i lekko przykryć. Przygotujemy jej łóżeczko, a na razie musi spać na twoim. Podłożyłam jej pod głowę rękę, odłożyłam na bok i przykryłam kocykiem.

– Przynies z przedpokoju pudełko po butach, a ja wezmę stare materiały z szafy. Tylko cichutko i dokładnie zamknij drzwi.

Pudełko z otworem z boku, żeby smok mógł wchodzić i wychodzić, oraz ze starymi ubraniami wewnątrz, znalazło się zaraz potem na moim łóżku. Kinga wydawała się zadowolona i spała w swoim nowym domku tak długo, że już nie mogłam się doczekać. Położyłam się i zasnęłam. Obudziło mnie coś pomarańczowego i chyba już każdy wie co. Smok skakał z radością po moim łóżku. Chociaż zwykle, gdy mnie ktoś budzi, jestem na niego zła, to teraz nie zdenerwowałam się w najmniejszym stopniu. Wręcz przeciwnie – uśmiechałam się od ucha do ucha. Widać było, że Kinga, tak jak ja, ma ochotę na zabawę. Bawiłyśmy się piłką, lalkami, rysowałyśmy, a Marysia siedziała obok, odrabiała lekcje i uśmiechała się do nas. Gdy skończyła, bawiłyśmy się we trzy.

**C.D.N.**

**Klara Kopeć**





# "Uczucia"

*Dziewczyna jest jak żabka,  
skacząca z jednej do drugiej kałuży.  
Jedna kałuża jest mętna, inna lepka,  
następna przejrzysta i jak kryształ czysta.*

*Raz tafla jej spokojna, równa,  
co ma na dnie- widać.  
Jest bardzo wymowna...  
A raz znów nic nie słychać.  
Szarpana deszczem powierzchnia zmacona  
odrzuca nas mocnym gestem...  
A może po prostu jest zmęczona  
kroplami deszczu lecącymi w gronach?*

*Wystarczy poczekać, aż deszcz ustanie,  
a woda wyczyści kamienie z błota.  
Znów będzie czysto, cudownie, wspaniale!  
Znów przyjdzie na wszystko ochota.*

*To płacz przeszkody usunie.  
Choć wcześniej nic nie było widać,  
teraz dzięki niemu jest pięknie  
i gniew ani smutek nie będzie przeszkadzać.  
Sumienie spokojne po nocnej ulewie.  
Będzie mu dobrze, dno swe pokaże,  
do wszystkich się odezwie, zwątpienia wymaże.*

*Gdy do innej kałuży żabka przeskoczy,  
Nie wiadomo, kiedy uczucie się zmieni,  
bo nogi swe gdzie indziej zamoczy:  
W kałuży jesieni.*

*Tam wszystko zaślania liści wiele.  
Wystarczy je zabrać.  
Lecz jak?  
Nie każdy wie.  
Kto tego dokona, zobaczy, co jest źle.  
A kto nie umie, musi czekać,  
aż zawieje wiatr i strąci "pokrywę",  
poniesie ją w świat.*

**Klara Kopeć**



# Fraszki Tymka

## „Mama”

Moja mama w Pawłowie  
wszystko ma na swojej głowie  
obiadki i kolacje, a także inne żywnościowe  
racje.  
Śniadania i całe nasze mrowie.

## „Tata”

Kochany tata,  
w którym mam kamrata.  
Gdy ja mu mówię: chcę gwiazdkę z nieba,  
On mi ją daje i mnie zabiera:

W góry, pagórki, gdzie piękne są chmurki,  
Nad wodę i morze, tam gdzie tylko może.  
W trawy i śniegi, gdzie przebijają się  
przebiśniegi.  
Mój kochany tata.

## „Praca”

Delegacja, przykra sprawa.  
Dla naszego taty to nie zabawa.

To jego praca.  
To jego płaca.  
To coś, co mu się bardzo opłaca.

## „Obibok”

Koza znosi jajka,  
a krowa ma pióra.

Ten to powiedział, co buja w chmurach  
i głowę ma w obłokach.

Po tym poznasz obiboka.

## „Służba w kościele”

Co to jest w kościele służba?  
To że rano wstajesz  
To że dużo dajesz  
To że ładnie śpiewasz  
I to że się w zakrystii pięknie przyodziewasz.

*Tymoteusz Petela*

# Gdy...

Gdy się rankiem wczesnym wstanie,  
No to nic że krótsze spanie,  
Ma się później więcej czasu,  
Bez żadnego ambarasu.

Można się pobawić wreszcie,  
A nie w domu jak w areszcie,  
Nad obowiązkami ślęczyć,  
Albo przy fizyce jęczeć.

Nie gotowy do „klasówki”,  
Słyszysz później te wymówki:  
„Synku, pranie rozwiesiłeś,  
Lekcje odrobiłeś, pokój posprzątałeś?  
- Nie bo się wyspałeś!

Więc: jak lubisz brać pochwały,  
No to nie śpij dzionek cały,  
Wtedy więcej ich dostaniesz,  
Jak troszeczkę wcześniej wstaniesz.

*Anna Łukawska, 13 lat*



# Spotkanie z Białym Duchem



Ala Michałowska czytała dziś artykuł w gazecie o Białej Damie. Mama jej obiecała, że będzie mogła pojechać z przyjaciółką, Moniką Szwańską, do zamku w Kórniku. Po południu mama zawiozła dziewczynki do zamku, gdzie zostawiła je pod opieką przewodnika. Przygotowała też wcześniej dziewczynkom kanapki, gdyż miały tam być przez cały dzień. Alicji najbardziej spodobała się sypialnia Teofili, a Monice – jej łazienka. Przewodnik wskazał im

portret.

– Widzicie ten obraz? – zwrócił się do dzieci. – Namalował go Antoine’a Pesne’a. Nosi on nazwę „Biała Dama”...

– Słyszałam legendę o Białej Damie – przerwała mu Ala. – Czy jest prawdziwa?

Przewodnik, jak zwykle niezadowolony, że mu przerwano, odpowiedział:

– Nie jest to pewne. Ej! Mały! Nie wolno dotykać eksponatów! – rozżłościł się i odsunął od portretu chłopca próbującego to zrobić.

Przez jego nieuwagę, Monika znalazła się w Sali Spotkań. Widok był przerażający. Zgaszone światła wcale po naciśnięciu się nie zapaliły. W ciemności słychać było trzaski. Monika wrzasnęła, aż przybiegła jej na pomoc przerażona Ala. W ciemności zarysowała im się postać Białej Damy – dokładnie jak z obrazu. Dziewczyny chciały uciekać, ale nie było gdzie, gdyż owa zjawa zatrasnęła z hukiem drzwi. Zaczęła się gonić.



\*\*\*

Tymczasem przewodnik zdążył już zauważyć, iż nie dość że brakuje trzech osób, brakuje również obrazu. Otworzył drzwi do Sali Spotkań, zapalił światło i oto co zobaczył: w pomieszczeniu znajdował się Wiktor, trzymający przed sobą obraz Białej Damy, a dwie dziewczyny, blade ze strachu, brudziły buciorami cudowną złotoną podłogę, po której stąpała niegdyś Teofila Działyńska. Przewodnika zatkało.

– Wiktor! Ja ci dam! – zdenerwował się przewodnik. – A wy! Zbrudziłyście całą podłogę! No już! Myć mi ją zaraz!

I każdemu z nich wręczył mokrą szmatę.

– Ale proszę pana, my tu nie zawiniłyśmy! – broniła się dzielnie Ala.

– Najpierw usłyszałam hałas... – tłumaczyła się Monika.

– Dość! Obydwie wracajcie do grupy. A ty Wiktor – jak na mojego syna to niestosowne zachowanie! Za karę pójdziesz ze mną – w pierwszej parze.

Dzieciaki wybuchnęły śmiechem. A Alicja nawet się popłakała ze śmiechu.

– Za nic na świecie! Pójdę z Darkiem – postanowił Wiktor i ustawił się obok kumpla.

– Wiktor! Powiedziałem coś.

Gdy obeszli muzeum, Ala i Monika pożegnały się z przewodnikiem, a z Wiktorem się pogodziły, a nawet wymienili się numerami telefonów. Po powrocie do domu Ali, dziewczyny opowiedziały swoje przygody.

– Wiktor powinien zostać ukarany! – dodała na zakończenie Monika.

– Wy również – zresztą, Ala i tak już dostajesz. Na komputer. Monika! A do twojej mamy sobie zadzwonię.

Przyjaciółki posmutniały i nie dokończyły już opowieści o Teofili. Usiadły przed ekranem telewizora. Leciły wiadomości.

– Dziś zmarł Tadeusz Nowak – zaczął głos w telewizorze – ostatni potomek Teofili Działyńskiej, popularnie zwanej Białą Damą. Choć jej nie znał – uważał ją za świętą osobę. Zmarł w wieku 89 lat.

– Ile to ludzi umiera na tym świecie! – westchnęła mama i zaprowadziła dziewczynki do łóżek, bo Monika dziś spała u Ali.

*Gosia Kanicka*



## Ptaki znane i nieznane

czyli

„Skrzydłaci mieszkańcy miast”

### Odcinek I – Wróble i mazurki



Wróble zna każdy, ale nie każdy poświęca im należyłą uwagę.

Przed wszystkim ptaki te wcale nie zasługują na miano „szarego” wróbelka. Wystarczy spojrzeć na zdjęcie obok prócz szarego widzimy tam także różne odcienie beżowego, brązowego, a u samców (z lewej) także czarny podbródek.

Druga sprawa – może Was to zdziwi, ale liczebność wróbli w Polsce maleje. Przyczyną

tego jest prawdopodobnie zmniejszenie się liczby miejsc do gniazdowania (przez ocieplanie budynków), a także ograniczony dostęp do pokarmu. Wróblom można pomóc wieszając odpowiednie budki lęgowe i dokarmiając ptaki w karmnikach. Pokarmem odpowiednim dla wróbli i mazurków, o których zaraz będzie mowa, są drobne kasze, proso, słonecznik oraz mieszanka dla papużek i kanarków. Dla zainteresowanych budkami podam, że wymiary odpowiedniej dla nich to:

 <p>TYP A</p>		<p>wszystkie sikory, muchołówka żałobna, muchołówka białoszyja, wróbel, mazurek, pleszka</p>	 33 mm	 <p>a - 40-60 mm b - 210 mm c - 240 mm d - 110x110 mm</p>
 <p>TYP B</p>		<p>bogatka, pleszka kowalik, krętogłów, mazurek, wróbel, jerzyk</p>	 47 mm	 <p>a - 40-60 mm b - 260 mm c - 300 mm d - 140x140 mm</p>

O wróblach już trochę wiemy, teraz kolej na mazurki. Wielu z Was kojarzą się one pewnie ze świątecznymi ciastami, jednak te o których chcę napisać są ptakami. Należą one do tej samej rodziny co wróble i często są z nimi mylone. Rozróżnienie ich stanie się bardzo łatwe, jeśli będziemy znać pewną cechę – mazurek ma czarną plamkę na policzku, a wróbel jej nie posiada. Teraz, korzystając z nowo zdobytej wiedzy, łatwo rozpoznacie tego ptaka.



Ciekawostką dotyczącą mazurków jest to, że w zimie, kiedy odżywiają się głównie nasionami, ich dziób staje się nieco grubszy i krótszy. Latem, natomiast, kiedy mazurki jedzą owady i ich larwy, dziób im się wydłuża i robi się cieńszy.

Na zakończenie – zagadka: co to za ptaki?



Życzę powodzenia i miłej zabawy przy obserwacji ptaków –

*Helena Trzeciak*



# Jane Austen

Angielska pisarka, urodzona 16 grudnia 1775 roku w Steventon w hrabstwie Hampshire, zmarła 18 lipca 1817 w Winchester. Jane Austen tworzyła powieści poruszające najczęściej kwestie zamążpójścia i związanych z tym problemów społecznych.

Trafne obserwacje i żywa prezentacja psychiki kobiet sprawiają, że książki Austen są jedyne w swoim rodzaju. To coś więcej niż romanse. Do dzisiaj jest ona jedną z najpoczytniejszych angielskich autorek. Jej prace wysoko cenił Walter Scott, szkocki pisarz i poeta.

Urodziła się 16 grudnia 1775 w parafii Steventon w Hampshire, w rodzinie anglikańskiego pastora. Miała siostrę oraz sześciu braci. Najstarszy z nich, James, studiował w Oksfordzie i otrzymał święcenia kapłańskie, zaś po przejściu ojca na emeryturę przejął po nim obowiązki w parafii. Drugi brat, George, od urodzenia upośledzony i prawdopodobnie głuchoniemy, nie mieszkał z rodziną. Trzeci brat, Edward, został adoptowany przez bogatych krewnych, Knightów, których nazwisko przejął, gdy na początku XIX wieku odziedziczył ich majątek. Jane Austen żyła w bliskiej przyjaźni z jego najstarszą córką, Fanny Knight. Henry, czwarty brat Jane Austen, był jej ulubieńcem. Był przystojny i optymistycznie nastawiony do życia. Podobnie jak najstarszy z braci studiował w Oksfordzie. W 1797 roku ożenił się z o dziesięć lat starszą Elizą de Feuillide, kuzynką Austenów. Po bankructwie w 1815 roku został pastorem. Dwaj najmłodszy bracia, Frank i Charles, w wieku dwunastu lat wstąpili do marynarki. Podczas wojen napoleońskich walczyli w brytyjskiej flocie i ostatecznie obaj zostali admirałami. Przed Frankiem urodziła się Cassandra Elizabeth, jedyna siostra pisarki, z którą łączyła ją niezwykle bliska więź. Cassandra była zaręczona z Thomasem Fowlem, który popłynął jako kapelan na Karaiby i zmarł w 1797 roku na żółtą febrę. Cassandra często wyjeżdżała w odwiedziny do swoich braci, dzięki czemu narodziła się korespondencja między nią a siostrą. Duża część listów przetrwała do dziś, stanowiąc bogate źródło informacji o życiu pisarki.

Choć rodzina nie była bogata i nic jej nie brakowało, to jednak Jane nie miała dużego posagu, przez co w tamtych czasach nie była uważana za dobrą partię.





Jeśli chodzi o edukację, Jane pobierała nauki głównie w domu. Uczyła się przede wszystkim rysowania, gry na pianoforte i innych umiejętności potrzebnych młodej damie. Namawiano ją również do czytania literatury, zarówno klasycznej, jak i popularnych powieści. Jane zachęcano również do pisania, czego wynikiem są juvenilia, w tym humorystyczne opowiadania oraz historia Anglii, zilustrowana przez Cassandrę. Później powstały pierwsze szkice powieści - *Elinor i Marianne*, *Pierwsze wrażenia* i *Susan*, które ostatecznie wiele lat później zostały wydane jako *Rozważna i romantyczna*, *Duma i uprzedzenie* i *Opactwo Northanger*.

W 1800 roku walebnny Austen postanowił przejść na emeryturę i wraz z żoną i córkami przeniósł się do Bath, modnej miejscowości, gdzie w sezonie zjeżdżało się najlepsze towarzystwo. Właśnie tam Jane poznała miłego, młodego człowieka, który, według słów Cassandry, zakochał się w Jane i ewentualne oświadczy z jego strony z pewnością byłyby przyjęte. Okoliczności jednak sprawiły, że musiał wyjechać, a jedyne informacje o nim, jakie później dotarły do sióstr, donosiły o jego śmierci.

W grudniu 1802 roku Jane i Cassandra odwiedziły znajomych w Hampshire, państwa Bigg z Manydown, i wtedy to Harris Bigg-Wither, młodszy o sześć lat od Jane, oświadczył się jej. Jane miała wtedy 27 lat i była uważana za starą pannę. Nie dziwi więc fakt, że przyjęła oświadczy zamożnego



człowieka. Jednakże narzeczonej nie odznaczał się ani urodą, ani intelektem, więc, następnego dnia zmieniła zdanie i z Cassandrą w pośpiechu powróciła do Bath. Jane nie wyszła za mąż i do końca życia została starą panną, co nie przeszkadzało jej w pisaniu romansów. Ta sytuacja pokazuje, że nie była staromodną panią z dobrego domu, która za cel swojego życia uważała znalezienie męża. Uznała, że małżeństwo bez miłości nie ma sensu, co w tamtych czasach było prawie

bluźnierstwem. Nie liczyły się też dla niej pieniądze, można więc powiedzieć, że była niepoprawną romantyczną wierną swojemu ideałowi miłości.

W styczniu 1805 roku zmarł ojciec Jane, zostawiając żonie i córce zaledwie 450 funtów rocznego dochodu, jednak dzięki pomocy braci Jane, panie mogły żyć w miarę wygodnie. W 1806 roku rodzina wyprowadziła się z Bath do Clifton, lecz ostatecznie osiadła w Southampton, gdzie zamieszkała w domu ze spodziewającą się dziecka żoną Franka, który będąc na morzu nie chciał, by żona była sama.



Później Edward zaproponował matce, by zamieszkała w należącej do niego posiadłości Chawton Cottage, i w 1809 roku panie Austen przeniósł się do Hampshire. Powrót w rodzinne strony dobrze wpłynął na Jane – wprowadziła poprawki do *Rozważnej i romantycznej*, która w 1811 została zaakceptowana do druku i wydana jako dzieło "pewnej damy". Dobre recenzje oraz zarobek wysokości 140



Dom w Chawton, w którym Jane Austen spędziła ostatnie osiem lat swojego życia. Dziś znajduje się tam poświęcone jej muzeum.

funtów skłonił Jane do wysłania wydawcy *Dumy i uprzedzenia*. Powieść została wydana w 1813 roku, gdy pisarka pracowała już nad kolejną powieścią – *Mansfield Park*, który ukazał się drukiem w maju 1814 roku. Obie powieści odniosły sukces, zaś Jane zaczęła pisać *Emmę* (wydaną w grudniu 1815 roku), zaś w sierpniu 1816 roku rozpoczęła pracę nad *Perswazjami*, które skończyła pisać rok później. Dziś w Chawton znajduje się muzeum poświęcone autorce.

Jane Austen często jeździła w odwiedziny do braci oraz przyjaciół. Bardzo lubiła swoje bratanice i bratanków. Na początku 1816 roku, gdy Jane zaczęła pracę nad powieścią *Sanditon*, zaczęła się źle czuć. W maju za radą lekarza przeniosła się z siostrą do Winchesteru, jednak choroby nie udało się pokonać i Jane Austen zmarła 18 lipca 1817 roku w wieku 41 lat.

Przyczyna śmierci nie jest znana, jednak najprawdopodobniej była nią choroba Addisona, czyli pierwotna niewydolność kory nadnerczy. Jej objawy to brak apetytu, nudności, drażliwość, kłopoty ze snem, częste zasłabnięcia i ogólne osłabienie. Jane została pochowana w katedrze w Winchester 24 lipca. Po śmierci siostry Henry oddał do druku *Perswazje* i *Opactwo Northanger*, które były pierwszymi powieściami wydanymi pod nazwiskiem Jane Austen.

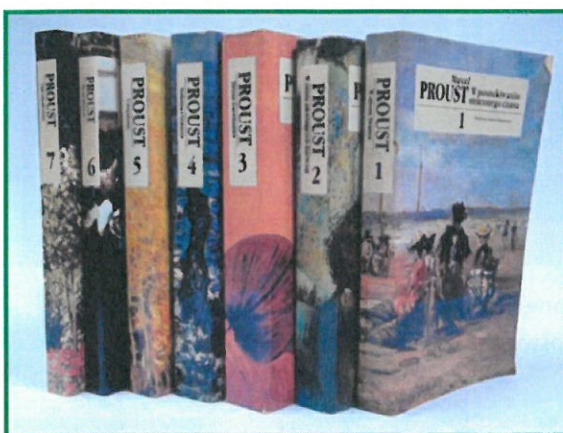
Jej książki stały się podstawą wielu filmów i doczekały się równie wielu kontynuacji. Do dziś są pozycją obowiązkową w bibliotece każdego miłośnika romansów lub bibliofila. Poza tym są inspiracją dla wielu twórców, nie tylko pisarzy. Naprawdę warto po nie sięgnąć, chociażby po to, by poczuć klimat regencyjnej Anglii i zapoznać się z klasykami angielskiej literatury.

*Ola Skórka*



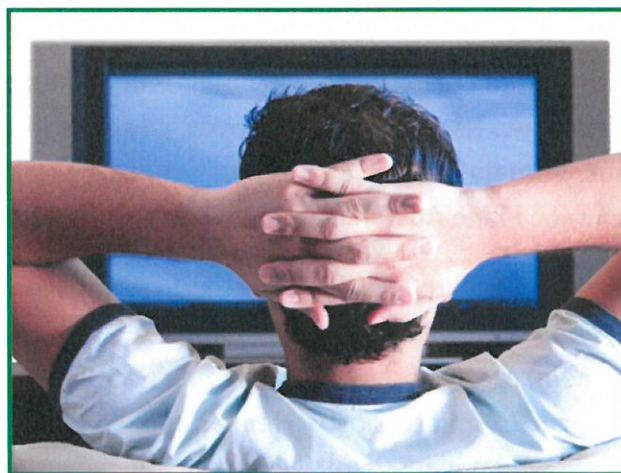
# Szymborskiej nieczytanie...

**Wisława Szymborska w wierszu „Nieczytanie” stwierdziła: „Żyjemy dłużej, ale mniej dokładnie i krótszymi zdaniami”. Czy zgadzasz się z jej słowami?**



Wisława Szymborska w swoim wierszu „Nieczytanie” zestawiła dwa światy. Z jednej strony – siedem tomów „W poszukiwaniu straconego czasu” Marcela Prousta, dzieło niezwykle trudne w odbiorze, nad którym trzeba się bardzo skupić i włożyć wiele wysiłku w zrozumienie. Natomiast z drugiej strony osoby, które siedzą przed telewizorem, przeskakując z kanału na kanał. Ci, którzy nie potrafią odróżnić Prusa od Prousta. Tak, to prawda, istnieją tacy ludzie. Jedną z moich ulubionych pisarek, Małgorzata Musierowicz, tak o tym mówi do czytelniczek swoich felietonów „Frywolitek”: „W Waszym pokoleniu niemal

*pierwszą rzeczą, jaką się widzi po opuszczeniu łona matki, jest migoczący ekran telewizora. Obraz świata, przekazywany w szybkim montażu elektronicznym, przybywa do Was ze szklanego ekranu na długo przedtem, nim nauczycie się czytać. Jesteście niejako zaprogramowani do odbioru przekazów skadrowanych, zmontowanych w gorączkowym tempie, pozbawionych zupełnie rozwekłości, której wszak nasze czasy, pełne zgiełku i wrzawy, nie tolerują-bo przecież wszystkim nam tak bardzo się spieszy!”* Tylko gdzie nam się tak spieszy? Przecież żyjemy dłużej niż nasi przodkowie, a mimo to wiele ważnych rzeczy nam umyka. Nie potrafimy w pełni wykorzystać życia, skupiając się na przelotnych wrażeniach. Mamy dużo znajomych, ale są to relacje krótkotrwałe, a nie prawdziwe przyjaźnie. Nie umiemy zachowywać wspomnień, lecz przetrzymujemy zdjęcia, o których mamy nawet niewiele do powiedzenia.

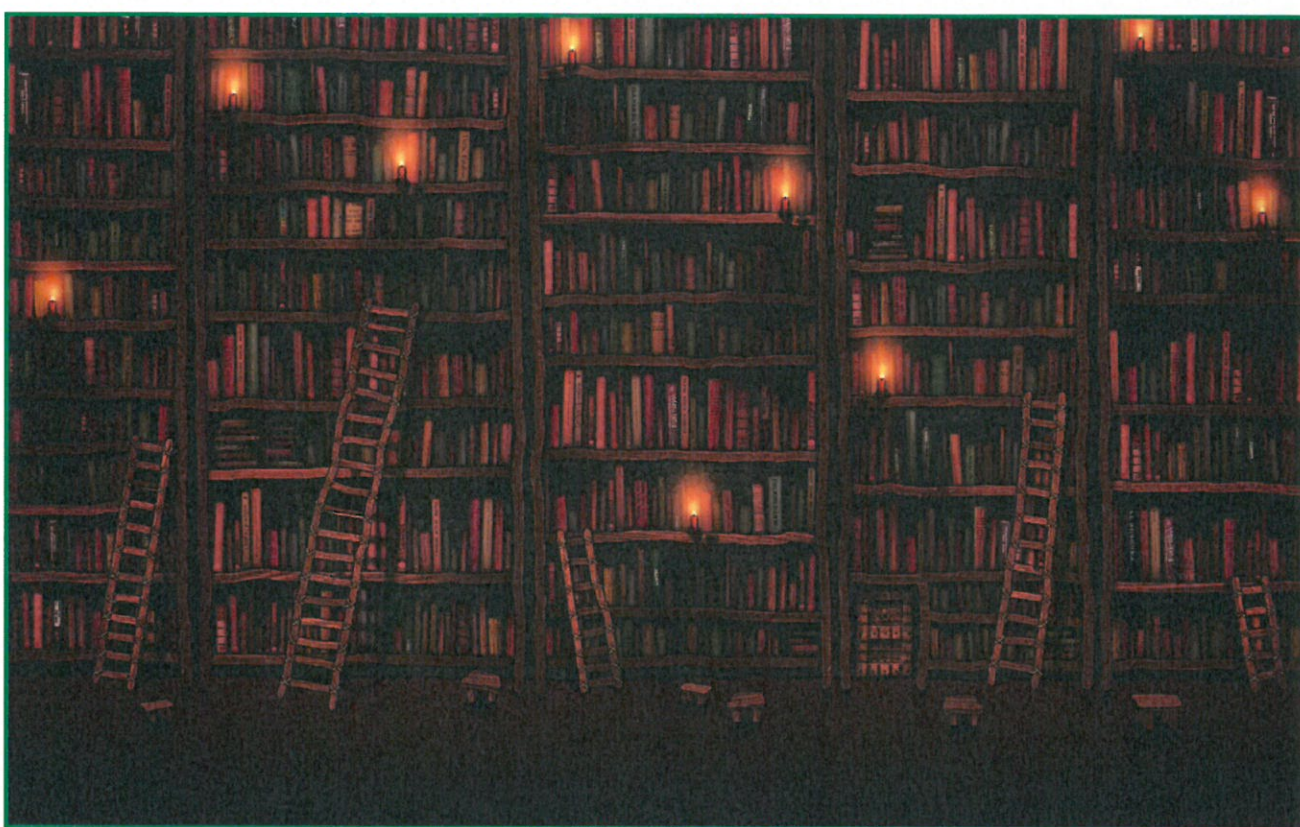


Jednak myślę, że Szymborska jest zbyt wielką pesymistką. Może dlatego, że moje doświadczenia życiowe są zupełnie inne. Znam mnóstwo ludzi, którzy chcą „żyć inaczej, mądrzej, lepiej”. Są to osoby, które co tydzień przynoszą z biblioteki mnóstwo książek, mają wyrobiony gust literacki i można z nimi porozmawiać na każdy temat. W moim zastępie harcerskim szczęśliwie zebrały się dziewczyny, które, tak jak ja, kochają książki i przyrodę. Umieją zachwycać się pięknymi widokami w górach, zachodami słońca i gwiazdami w nocy. Są wrażliwe na otaczające nas piękno.



Wracając do czytania książek, przytoczę tutaj opis rodzinnych świąt w rodzinie Joanny Papuzińskiej, autorki wielu książek dla dzieci: bajek i zbiorów wierszy oraz słuchowisk radiowych: „*W pierwszy dzień Bożego Narodzenia w ogóle nie robiło się śniadania i nie wstawało się z łóżek do bardzo późnej godziny. Cały dom zawierał się w wielką sypialną czytelnię, a to dlatego, że co najmniej połowę prezentów stanowiły książki.*” Czytając ten opis, przychodzą mi na myśl święta w moim własnym domu, które wyglądają tak bardzo podobnie...

Innym przykładem jest pani Małgorzata Musierowicz, autorka „Jeźycjady”. Sama jest zaprzeczeniem sposobu życia przedstawionym w wierszu, u niej w domu telewizor umieszczony jest w małej, ciemnej, chłodnej kuchni na końcu korytarza. W ten sposób oglądanie go jest skutecznie obrzydzone. W wielu innych domach również telewizji albo nie ma, albo jest, ale rzadko używana. Dzięki temu mamy czas na robienie wielu innych rzeczy: rozwijanie zainteresowań, pracę lub naukę, albo po prostu przebywanie ze sobą. Natomiast telewizja nas tego wszystkiego pozbawia.



Wciąż się gdzieś spieszymy. Chcemy osiąść jak najwięcej informacji w jak najkrótszym czasie. Bo jeśli na chwilę się zatrzymamy, wypadniemy z obiegu, ominie nas dużo wiadomości i pogubimy się w tym. Ale nie można przecież nadążać za wszystkim. Trzeba przewartościować własne życie i skupić się na tym, co jest dla nas istotne, zgodnie z ideologią „slow life”, która narodziła się w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Polega ona na tym, by zamiast ślepo podążać za modą, znaleźć to, co nam daje satysfakcję i w tym kierunku się rozwijać. I dużo ludzi naprawdę tak żyje! Oczywiście, nie zaprzeczam, że są, i to nawet w dużej ilości osoby „żyjące mniej dokładnie i krótszymi zdaniem”, ale... czy nie lepiej zamiast narzekać, podchodzić optymistycznie do życia i swoim przykładem zachęcać, by inni chcieli żyć tak, jak my?

*Magda Głażewska*



# Patriotyzm w narodzie, czyli...

czy we współczesnej Polsce spotykamy się z przejawami miłości do Ojczyzny?

Miłość do Ojczyzny jest wartością, którą powinien odznaczać się każdy Polak. Nasi rodacy tak bardzo kochali swój kraj, że byli gotowi oddać za niego życie. Podarowali nam niepodległą Polskę, płacąc najwyższą cenę. Oddając im hołd, powinniśmy zawsze być gotowi do poświęceń i służby Ojczyźnie. Niektórzy uważają, że miłość Polaków do państwa przygasa.

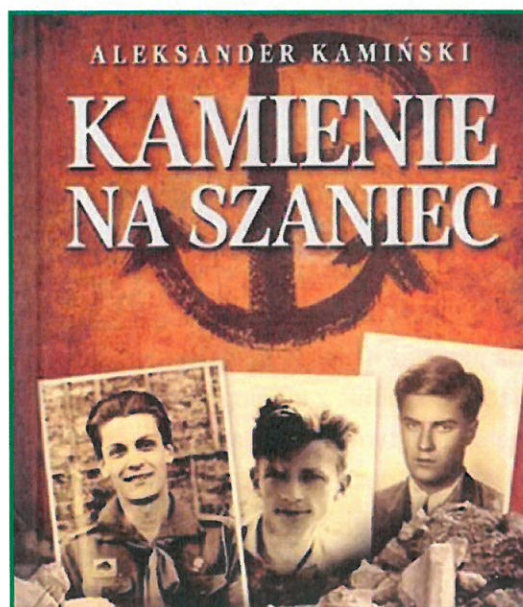
Ja jednak sądzę, że we współczesnej Polsce spotykamy się z przejawami miłości do Ojczyzny.



Zacznę od organizacji patriotycznych działających na terenie naszego kraju, m.in. Harcerzy i Skautów Europy. Opiekunowie tych zgrupowań przybliżają młodym ludziom historię Polski, uczą cech właściwych patriotom, oraz przywiązania do ojczyzny. Przygotowują ich do poświęceń i służby krajowi, a także wpajają trzy najważniejsze ideały – Bóg, Honor, Ojczyzna. Niewątpliwie, na patriotyzm kształtują również liczne filmy historyczne, wiersze, przedstawienia i książki. Przykładem na to jest film „Czas honoru”, który przybliżył czasy

wojny i pomaga zrozumieć potrzebę walki o wolność Polski. Wzbudza wzruszenie i pozwala postawić się na miejscu ludzi żyjących w tamtych strasznych czasach. Film porusza serca i zwiększa świadomość narodową. Innym przykładem są postawy głównych bohaterów książki Aleksandra Kamińskiego „Kamienie na szaniec” – Alka, Rudego i Zośki. Umieli oni „pięknie żyć i pięknie umierać”. Tak ukochali swoją Ojczyznę, że oddali za nią życie. Poświęcenie tych trzech młodych ludzi pozwala na zastanowienie się i przemyślenie sprawy, czy my też bylibyśmy w stanie postąpić tak jak oni. Ich heroizm, patriotyzm i służba budzą zachwyt dzisiejszej młodzieży, a zarazem zawstydzają. Ponadto, duże znaczenie mogą mieć też opowieści oraz wywiady z uczestnikami wojny. Są one realistyczne i pokazują, iż ten straszny okres w naszym kraju był stosunkowo niedawno. Zobrazowują tamtejszą sytuację, obozy, łapanki oraz egzekucje.

Przykładem, niedawno wprowadzonym w mojej rodzinie, jest czytanie książek patriotycznych od najmłodszych lat, a także zainteresowanie wydarzeniami historycznymi. Istotną kwestią jest również umiłowanie i propagowanie tego, co polskie,





czyli czytanie polskich książek, wystawianie sztuk polskich reżyserów oraz słuchanie polskiej muzyki.



Ważne są też oryginalne zwyczaje takie jak opłatek, którym dzielimy się w wigilijny wieczór składając sobie życzenia, dwanaście potraw, wolne miejsce przy stole, śpiewanie kolęd i folklor. Mamy niepowtarzalną gwarę i stroje regionalne, które dają poczucie oryginalności i wartości. Uważam, że o miłości do państwa w Polsce świadczy także wywieszanie flag w święta narodowe, śpiewanie hymnu państwowego stojąc na baczność oraz znajdujące się w miejscach publicznych polskie godło. Ponadto ważną rolę stanowią msze święte za ojczyznę i codzienne modlitwy o pokój na świecie. Istnieją również krucjaty za kraj i rządzących. Należy też

zwrócić uwagę na polskich kibiców wspierających nasze reprezentacje w różnych dziedzinach sportu. Za przykład wezmę skoczków narciarskich, którzy w tym sezonie prezentują średni poziom. Mimo to, na każdych zawodach są polscy kibice albo na widowni albo przed telewizorami. Wspierają naszych reprezentantów i wierzą w nich. Świadczy to o przywiązaniu do ojczyzny, jedności narodowej, a także świadomości, że wszystko przeżywamy razem, zgodnie z zasadą – jeden za wszystkich, wszyscy za jednego.

Sądzę, że trzeba także poruszyć temat, który te wszystkie przejawy miłości do kraju niszczy, a mianowicie egoizm i nieuczciwość. Niestety, coraz więcej ludzi próbuje działać dla własnych korzyści kosztem państwa. Stara się o swoje dobro nie patrząc na społeczeństwo i naród. Przykładem są działające na terenie naszego kraju nielegalne firmy zrzeszające osoby, które nie płacą podatków. Negatywne jest również sprowadzanie tańszych towarów z zagranicy, gdyż zmniejsza popyt na krajowe produkty.



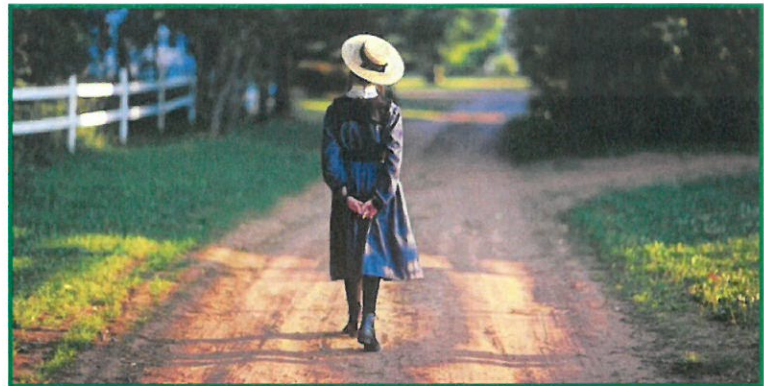
Bardzo ważne jest działanie zapobiegające rozwojowi tych negatywnych zjawisk i przekazywanie młodemu pokoleniu idei patriotyzmu i służby państwu. Nieprawdą jest to, że miłość do kraju w Polsce przygasa, wręcz przeciwnie, rozwija się. Dlatego, według mnie, we współczesnej Polsce spotykamy się z przejawami miłości do Ojczyzny.

*Magda Kopacz*



# Świat Ani

Czyli widziane oczami Ani z Zielonego Wzgórza



Ania ma inny pogląd na życie. Gdyby tylko mogła, całymi dniami siedziałaby nad rzeką, rozmyślając o niemożliwych rzeczach. Skąd jej bujna wyobraźnia? To

pewnie stąd, że była sierotą. Mieszkając u pani Hammond lub u pani Thomas, albo też w sierocińcu, mogła tylko marzyć o prawdziwej rodzinie. Gadała stanowczo za dużo. Nieraz pewnie zanudzała Marylę. „O, mówić to ona potrafi. Od razu poznałam. I to wcale dobrze o niej nie świadczy” – twierdziła Maryla.

Ania była bardzo nerwowa. Gdy Gilbert Blythe nazwał ją „marchewką”, rozwaliła mu własną tabliczkę na głowie. Nawet gdy ją przeprosił, znenawidziła go. Faktycznie, sama bym nie chciała być nazywana marchewką, gdybym miała rude włosy.

Pochwalam jej energię, spędzanie dużo czasu na dworze i nadawanie nazw miejscom. „Aniu, przyjdź tu w tej chwili! Nie słyszysz, że cię wołam!” – Maryli najwyraźniej nie podobało się spóźnianie Ani. Spędziła przecież całe czterdzieści pięć minut nad opowiadaniem wymysłów swojej wyobraźni Mateuszowi. Wątpię, by Mateusz był oczarowany Anią. Kiwał głową na potwierdzenie, bo, najprawdopodobniej, nie chciał jej sprawiać przykrości.

Ania często zapadała w „otchłań rozpacz”. Wtedy siedziała na łóżku i nic nie jadła. Czuła wielką nienawiść do Gilberta, zarówno jak i miłość do swej przyjaciółki Diany. Nie lubiła, gdy ją nazywano „Andzia”. Wcale jej się nie dziwię. Gdybym miała na imię Anna, też bym wołała, żeby mówiono na mnie „Ania”.

Była poważna, trochę radosna, gadatliwa i łatwo się obrażała. Często wyobrażała sobie, że jest mewą lub pszczołą. Gdy nosiła brzydką, potarganą suknię, mogła sobie wyobrazić, że ma na sobie piękną, z bufiastymi rękawami sukienkę. Mateusz kiedyś jej ją kupił. Trzeba postawić się na miejscu Ani, żeby ją zrozumieć. Gdyby się było sierotą i zostałoby się nagle przygarniętą przez dwóch dobrze wychowanych starców, na pewno wyobraźnia natychmiast wyrwałaby się z wodzów.

Jaką zmianę musiała spowodować w Ani przyjaźń z Gilbertem? Albo odejście nauczyciela? Gdyby żyło się w świecie Ani, na pewno życie byłoby ciekawsze. Ania miała, według mnie, dobry charakter, tylko dużo rzeczy jej nie wychodziło przypadkowo. Polubiłam w niej powagę, gdy mówiła wyniośle. Przypuszczam, że gdyby nie Maryla i Mateusz, Ania miałaby bardzo zły charakter. Uważam, że Ania jest osobą, którą bym chciała być, gdyż miała ona ciekawe życie. Na pewno nieraz nie byłoby mi wesoło, jednak przygody uwielbiam.

*Gosia Kanicka*



# Dialog

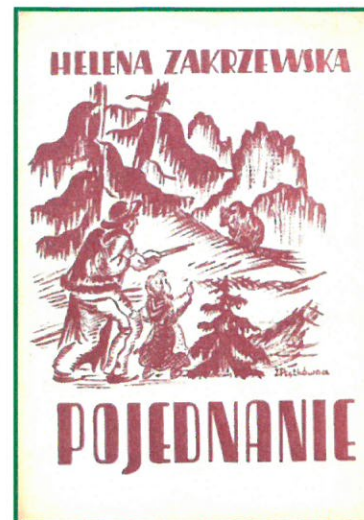
- Cześć Kasiu! – woła Ania.
- Cześć Aniu! Co tam u ciebie? – pyta Kasia.
- A ja, to co? Od babci? – odzywa się nagle Piotrek.
- Ach, to Ty! – wykrzykują dziewczyny.
- Ja, a co?
- A nic, bo tak sobie myślę... – mówi Ania.
- Co sobie myślisz? – wołają równocześnie Kasia i Piotrek.
- Jak byście mi nie przerywali, to bym Wam powiedziała.
- No to mów – łagodnie odzywa się Kasia.
- Myślę, byśmy poszli do parku...
- Po co? – przerywają.
- Widzicie, i znowu zaczynacie.
- No już nic nie mówimy.
- No to do parku zagrać w piłkę- dokończyła swoją wypowiedź Kasia.
- W dzinsach?- pyta Ania. – Ja nie gram w dzinsach.
- No to pójdziesz przebrać spodnie i bluzkę, bo, jak sądzę, nie grasz w białej, prawda?- do rozmowy włącza się Piotrek.
- No to oczywiście – potwierdza Ania.
- No to do domu i za dziesięć minut w parku, na boisku- pogania Kasia.

*Weronika Petela, lat 11*

# „Pojednanie”

**Helena Zakrzewska**

Bohaterami tej książki są: stary góral Wojtek Mateja, jego wnuczka Hańcia i niedźwiedź, który nazywał się Miś Mocarny. Wszystko dzieje się w Tatrach. Zaczyna się od tego, że Wojtek Mateja zabija żonę Misia Mocarnego - Śmigłą. Odtąd Miś Mocarny i Wojtek Mateja chcą się nawzajem zabić. Gdy Wojtek Mateja wraca do domu po upolowaniu Śmigłej, dowiaduje się, że jego żona urodziła córkę i umarła. Po pewnym czasie córka wychodzi za mąż i umiera razem z mężem, zostawiając wnuczkę Matei. Gdy Hańcia trafia do dziadka, którego bardzo kocha, nie chce, żeby on od niej odchodził. Dlatego Mateja jest smutny. Chciał upolować Misia Mocarnego, a z Hańcią nie może tego zrobić. Hańcia z kolei proponuje, żeby poszedł z nią w góry, a góral się zgadza. Na końcu książki Hańci udaje się pogodzić Misia z dziadkiem. Polecam tę książkę.



*Ula Pskit, 9 lat*

# „Wacek i jego pies”

Jedną z moich ulubionych książek to „Wacek i jego pies”. Jej autorem jest Antoni Ferdynand Ossendowski. Ta historia dzieje się w czasie drugiej wojny światowej. Opowiada ona o Wacku, któremu Niemcy zabili tatę i którego mama umarła, bo była chora. Wackowi jest bardzo smutno, bo jest sam na świecie. Wtedy znajduje i przygarnia do siebie szczeniaka-wilczura. Daje mu na imię Mikuś. Chłopiec i pies bardzo się do siebie przywiązują. Razem mieszkają u gajowego i jego żony w domu pod lasem. Pomagają gajowemu w pilnowaniu puszczy, a Wacek pomaga również jego chorej żonie w gospodarstwie. Dowiadują się wiele o puszczy pracując z gajowym i chodząc na wycieczki. Wacek i Mikuś pomagają też sobie nawzajem.



Ta książka bardzo mi się podobała, bo są tam ciekawe postaci, na przykład Wacek, gajowy i Mikuś. Ich życie jest interesujące i podoba mi się to, co oni robią, na przykład to, że Wacek pomaga gajowemu i jego żonie. W książce są też interesujące informacje na temat puszczy. Możemy przeczytać o łosiach, borsuku i innych mieszkających w niej zwierzętach.

*Basia Pskit*



# „Wakacje z Duchami”

**Adam Bachdaj**

Trzech chłopców – Mandżaro, Paragon i Peretka zostali zaproszeni na wakacje do leśniczówki. Utworzyli tam klub młodych odkrywców, w którym rozwiązywali zagadki kryminalne. Pewnego dnia na baszcie zaczął straszyć duch.



Jeśli chcesz dowiedzieć się, kto i dlaczego straszył i jakie inne przygody przeżywali chłopcy, koniecznie **przeczytaj tę książkę.**

*Tomasz Skórka*

# „Rozważna i romantyczna”

Niedawno oglądałam film pod tytułem „Rozważna i romantyczna”, wyreżyserowany w 1995 roku przez Amerykanina Anga Lee. Opowiada on historię dwóch sióstr: Elinor (Emma Thompson) i Marianne (Kate Winslet).



Dziewczyny niedawno straciły ojca i musiały przeprowadzić się wraz z matką na wieś do krewnych. Film przedstawia perypetie ich miłości. Postacie są pokazane na zasadzie kontrastu. Elinor jest bowiem głosem rozsądku w rodzinie, zawsze spokojna i opanowana, nie pokazuje swoich uczuć. Natomiast Marianne to jej zupełne przeciwieństwo-egzaltowana, skłonna do romantycznych uniesień. Uważa, że prawdziwie kochać można tylko raz w życiu.

Moim zdaniem klimat tamtej epoki jest w stu procentach oddany. Oglądając film ma się wrażenie, jakby się przebywało w tamtym czasie. Suknie są piękne, zgodnie z ówczesną modą miękko się układają. Strój jest dopasowany do pozycji społecznej. Siostry Dashwood mają suknie zgrzebne, ale na swój sposób eleganckie. Natomiast Fanny, żona Johna, ma bardzo drogie stroje, ozdobione klejnotami.

Film ten był nominowany w sześciu kategoriach do Oscara. Muzyka skomponowana przez Patricka Doyle'a współtworzy wspaniały nastrój. Jest bardzo liryczna.



Na uwagę zasługuje świetna gra aktorów, zwłaszcza Emmy Thompson. Dostała ona mnóstwo nagród w kategorii aktorki pierwszoplanowej. Kate Winslet również nie ustępuje jej pola. Bardzo się wczuła w graną przez siebie rolę i znakomicie jej to wyszło. Wśród ról męskich moją uwagę zwrócił Hugh Grant, grający postać Edwarda Ferrarsa.

Chciałabym serdecznie zachęcić do obejrzenia tego filmu. Te osoby, które czytały książkę Jane Austen, znajdą w

nim pełnię jej nastroju i uroku. Natomiast te, które nie miały okazji jeszcze zetknąć się z tą znakomitą pisarką, na pewno zachęcą się do poczytania jej książek.

*Magda Głażewska*

## Kącik humoru

Wraca klarncista po próbie do domu. Zastaje zmęczoną żonę, która mówi:

- Idź do syna i go uspij.
- Zagram mu na klarncie – odpowiada klarncista.
- Wiesz co, spróbuj najpierw po dobroci.

\*\*\*

Dyrygent od perkusisty:

- Potrafisz liczyć do siedmiu?
- Tak. Raz – dwa – trzy – cztery – pięć – sześć – się – dem.

\*\*\*

Pewien kardynał chciał zrobić przyjemność Janowi Pawłowi II i nauczył się polskiego. Kiedy uznał, że może się czymś pochwalić, poszedł do papieża i, przejeżdżycywszy się, powiedział:

– Jak się czuje piesek?

A papież na to:


– Hau, hau....

*Nadesłała Weronika Petela, lat 11*





# Zagadkowo




## Zadania:

a) 

	3	9	5		1	2	6	
	4	6		2		1	7	
1		2		8		7		3
8		4		7		5		6
	5	3		1		9	2	
	8	1	2		9	6	3	

b)  

			7	9	5			
	7	9			3		1	
5							9	
7	6			9			8	
			6		5			
3				8			7	6
	5							4
	8		4			1	2	
		2	5		6			

c)   

	4				8	1		6
					7		8	
	5		1		3			4
			6				7	1
		4	9		1	2		
3	1				5			
4			7		6		1	
	3		5					
5		1	3					9

**Odpowiedzi:**

a)

7	3	9	5	4	1	2	6	8
2	1	8	9	6	7	3	4	5
5	4	6	8	2	3	1	7	9
1	6	2	4	8	5	7	9	3
3	7	5	1	9	6	4	8	2
8	9	4	3	7	2	5	1	6
6	5	3	7	1	8	9	2	4
9	2	7	6	3	4	8	5	1
4	8	1	2	5	9	6	3	7

b)

8	2	1	7	4	9	5	6	3
6	7	9	8	5	3	4	1	2
5	4	3	1	6	2	8	9	7
7	6	4	3	9	1	2	5	8
2	9	8	6	7	5	3	4	1
3	1	5	2	8	4	9	7	6
1	5	7	9	2	8	6	3	4
9	8	6	4	3	7	1	2	5
4	3	2	5	1	6	7	8	9

c)

9	4	7	2	5	8	1	3	6
1	2	3	4	6	7	9	8	5
6	5	8	1	9	3	7	2	4
8	9	5	6	4	2	3	7	1
7	6	4	9	3	1	2	5	8
3	1	2	8	7	5	4	6	9
4	8	9	7	2	6	5	1	3
2	3	6	5	1	9	8	4	7
5	7	1	3	8	4	6	9	2



# Salonik Poetycki

# FRASZKI

Prosto ze średniowiecza przenosimy się teraz do XVI-wiecznej Polski. Był to złoty wiek kultury w naszej ojczyźnie, kiedy miały miejsce: przebudowa Wawelu, powstanie Kaplicy Zygmuntowskiej – „perły renesansu na wschód od Alp”, sprowadzenie do Polski flamandzkich arrasów zdobiących komnaty zamku królewskiego... A co z literaturą? – spytacie. Otóż i ona przeżywała swój rozkwit. „A niechaj narodowie wždy postronni znają, iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają.” To oczywiście słynne zdanie Mikołaja Reja, tego samego, który opiewał radości wieśniaczego życia. I Polacy rzeczywiście dowiedli, że mają swój piękny, niepowtarzalny język. Wystarczy poczytać „Treny”, „Pieśni” czy „Fraszki” Jana Kochanowskiego. Dziś proponuję Wam zapoznanie się z fraszkami, które Mistrz z Czarnolasu tworzył przez całe życie. Roi się w nich od anegdot, nazwisk bohaterów zdarzeń, a także wielu refleksji poety, ujętych w formę drobnych utworów poetyckich. Fraszka bowiem to tyle, co drobiazg, błażostka, rzecz niepoważna. Większość z nich autor napisał do kogoś lub czegoś („Do doktora”, „Do Kachny”), na kogoś lub na coś („Na Barbarę”, „Na dom w Czarnolesie”), komuś przeznaczył („Epitafium dziecięciu”). Proponuję, byście przeczytali fraszkę „O Żywocie ludzkim”:

*Fraszki to wszystko, cokolwiek myślemy,  
Fraszki to wszystko, cokolwiek czyniemy;  
Nie masz na świecie żadnej pewnej rzeczy,  
Próżno tu człowiek ma co mieć na pieczy.  
Zacność, uroda, moc, pieniądze, sława,  
Wszystko to minie jako polna trawa;  
Naśmiawszy się nam i naszym porządkom,  
Wemkną nas w mişzek jako czynią łątkom.*

1. Zastanówcie się najpierw nad podmiotem lirycznym utworu. W jaki sposób się wypowiada?
2. W jakim znaczeniu zostało użyte słowo „fraszka” w dwóch pierwszych wersach? Pomyślcie też, jaki środek artystyczny został tu wykorzystany i w jakim celu?
3. Jak myśl zawarta we wstępie (dwóch pierwszych wersach) jest następnie rozwijana w dalszej części utworu?
4. Z jakim toposem mamy do czynienia w końcowych wersach utworu? (Topos to powtarzający się motyw w sztuce i literaturze, który zawsze znaczy to samo).
5. Co służy rytmizacji wiersza?



- a) Podmiot liryczny (czyli osoba mówiąca w utworach lirycznych) to mędrzec objawiający prawa rządzące światem i człowiekiem. Z adresatem łączy go wspólnota człowieczej doli, gdyż podlega tym samym, co każdy z nas prawom (widać to w występującym tu zaimku osobowym: „nas”, „nam”).
- b) Słowo „fraszka” znaczy tu tyle co błażostka, bagatela. Okazuje się, że taką właśnie błażostką jest „wszystko, cokolwiek myślemy” i „wszystko, cokolwiek czynimy”. Nasuwają się na myśl słowa Koheleta: „vanitas vanitatum et omnia vanitas” („marność nad marnościami i wszystko marność”). Rozpoczynanie wersów (tu dwóch pierwszych) tym samym wyrazem to anafora. Służy ona podkreśleniu, uwypukleniu myśli, o której pisałam wyżej.
- c) Dalsza część fraszki służy rozwinięciu tej myśli. Wszystko, o co zabiegamy, wymienione w wyliczeniu: *Zacność, uroda, moc, pieniądze, sława* przemienie jak „polna trawa”. To porównanie zaczerpnięte z Biblii, przypominające o przemijalności ludzkiego życia.
- d) Występuje tu bardzo stary, popularny topos „theatrum mundi”. Świat to teatr. Człowiek jak aktor odgrywa napisaną przez kogoś innego rolę i schodzi ze sceny. To teatr marionetek, smutny i posępny, mały i bezradny. „Wemkną nas w mieszek jako czynią łatkom”, czyli schowają nas do worka jak marionetki właśnie. Nie wiem, czy czytaliście już „Makbeta”. Otóż on – tuż przed swoją śmiercią, mając pełną świadomość, że przegrał własne życie, wypowiedział następujące słowa: „Życie jest cieniem ruchomym jedynie, Nędznym aktorem, który przez godzinę pyszni i miota się po scenie, aby Umilknąć później na zawsze.” Czy zgadzacie się z taką myślą?
- e) Wiersz jest napisany regularnym 11-zgłoskowcem ze średniówką w tym samym miejscu 5+6. To ważne dla piszących wiersze, kiedy chcą, aby ich utwory miały odpowiedni rytm. Spróbujcie napisać tak, by każdy wers zawierał tę samą ilość sylab. Nie jest to łatwe, wymaga wielkiego wyrobienia językowego. Do tego mamy jeszcze rymy żeńskie (czyli takie, w których rymuje się półtora sylaby).

Zachęcam do pisania własnych utworów i doskonalenia warsztatu poetyckiego. Uczycie się wtedy panować nad słowem, ubogacać słownictwo, bawić się językiem. Miłej zabawy.

*Skład redakcji:*

*Agata Głazewska (red. odpowiedzialny),*

*Magda Głazewska (red. działów jesteście twórcami oraz przepisy),*

*Klara Kopeć (red. działów zagadkowo i kącik humoru)*

*Jakub Głazewski (red. działów historia i przyroda),*

*Jarosław Głazewski (red. techniczny i skład komputerowy).*

*Kontakt: [jagara@interia.pl](mailto:jagara@interia.pl)*

*Redakcja zastrzega sobie prawo skracania tekstów, ich redakcji oraz zmiany tytułów, a także dopasowania zdjęć bądź ilustracji.*

